

Tropienie rewolucji

Tracking the Revolution

Maria Kobielska



Electronic version

URL: <http://journals.openedition.org/td/4420>

ISSN: 2545-2061

Publisher

The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences

Printed version

Date of publication: 1 août 2016

Number of pages: 156-162

ISSN: 0867-0633

Electronic reference

Maria Kobielska, « Tropienie rewolucji », *Teksty Drugie* [Online], 4 | 2016, Dostępny online od dnia: 15 août 2016, Ostatnio przedlądany w dniu 11 juin 2019. URL : <http://journals.openedition.org/td/4420>

Tropienie rewolucji¹

Maria Kobielska

TEKSTY DRUGIE 2016, NR 4, S. 156–162

DOI: 10.18318/td.2016.4.10

Akuszerki transformacji, wersja książkowa pracy doktorskiej Agnieszki Mrozik, to publikacja sytuująca się interesująco nie tyle na pograniczu, co jednocześnie w obrębie odmiennych sfer dyskursu publicznego: akademickiego i politycznego. Książka Mrozik jest starannie zaprojektowaną literaturoznawczą analizą, zaopatrzoną w setki teoretycznych kontekstów. Za jej charakter odpowiada jednak równoległe fundamentalny czynnik zaangażowania, i nie chodzi tu wyłącznie o sięganie do skrzynki z narzędziami wypracowanymi przez akademicki feminizm i różne odmiany *women's* i *gender studies*. Mrozik zabiera głos w sprawie literatury, ale w taki sposób, aby zarazem zająć stanowisko na temat samego polskiego feminizmu i jego praktyk oraz rodzimej społecznej rzeczywistości. Stawia ją to przed trudniejszym zadaniem: powodzenie w każdym z tych obszarów okazuje się sprzężone z pozostałymi, przeprowadzane przez nią analizy muszą być i akademicko rzetelne, i czytelniczo

Maria Kobielska – dr, pracuje w Katedrze Antropologii Literatury i Badań Kulturowych na Wydziale Polonistyki UJ, gdzie współtworzy też Ośrodek Badań nad Kulturami Pamięci. Autorka monografii Jerzego Ficowskiego i wielu artykułów; obecnie w druku jest jej książka o polskiej kulturze pamięci w XXI wieku. Zajmuje się najnowszą literaturą i kulturą polską w kontekście pamięci, przeszłości i polityki. Kontakt: maria.kobielska@gmail.com

1 A. Mrozik *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo IBL PAN, Stowarzyszenie Pro Cultura Literatura, Warszawa 2012.

przekonujące, i diagnostycznie fortunne z perspektywy politycznej. Tym więcej oczywiście i przeciwników, którym można się takim przedsięwzięciem narazić. Przyczynkiem do tego będzie już sam kluczowy tutaj aspekt – walor – zaangażowania. Projekt humanistyki zaangażowanej uważam za kluczowy we współczesnym świecie akademickim: badawcze odnoszenie się do mechanizmów kształtujących przestrzeń kulturową, której jesteśmy użytkownikami, wyjaśnianie ich, w naturalny sposób dopełniają wnioski także o charakterze postulatywnym. Wypracowując swoją drogę wpisania literaturoznawstwa w jej ramy, Agnieszka Mrozik pokazuje zarówno siłę, jak i niebezpieczeństwa tego przedsięwzięcia.

Istotne jest to, że autorka, jako feministka, zajmuje wyraźne stanowisko wewnątrz tego – oczywiście niejednolitego – ruchu, zabiera głos w sporach o jego kształt, projektuje jego najlepszą wersję – starając się wpleść swoją praktykę badawczą w tę społeczną działalność, gdy postulaty, które formułuje, w pewien sposób utrudniają jej to zadanie. Mrozik widzi trzy ścieżki, którymi idzie – i może iść dalej – współczesny polski feminizm, ale nie przyniesie mu to jej zdaniem sukcesu. Pierwszym błędem jest dominacja liberalnego feminizmu, „roszczącego sobie pretensje do reprezentowania interesów Polek” (s. 393), a sprzężonego z hegemonicznym dyskursem publicznym po 1989 roku, skupionym na jednostce, wolności, rynku i sukcesie, zamiast np. na solidarności, równości i trosce. Wskazanie dwóch kolejnych błędów wydaje się godzić na podstawowym poziomie w aktywność feministki-uczoney-literaturoznawczynie: autorka krytykuje akademickość polskiego feminizmu, a w jej ramach zwłaszcza skupienie się na kulturowych reprezentacjach kobiecości i męskości. W zakończeniu swojej książki Mrozik mówi językiem manifestu: określa warunki, w których „rewolucja feministyczna ma szansę powodzenia” (s. 406), za jeden z nich uznając „ograniczenie aktywności [feminizmu – M.K.] w sferze obrazu na rzecz zaangażowania w działalność społeczną, zwalczanie nierówności o podłożu – coraz częściej – ekonomicznym, a nie tylko kulturowym”. Aby posłużyć się więc z kolei kliszami dyskursu politycznego, Mrozik opowiada się raczej za lewicą społeczną niż obyczajową – a może trafniej byłoby powiedzieć, że w sytuacji, gdy ta druga odcisnęła już swoje piętno na nurcie działalności badawczej, w który wpisuje się także sama autorka, poszukuje ona sposobu, aby naznaczyć go również tą pierwszą. Akademicką krytykę feministyczną sama przecież uprawia, a w jej ramach bada „narracje produkowane przez kobiety na własny temat” (s. 27) wraz z ich strukturalnym zakorzenieniem w tradycyjnej kulturze oraz tego zakorzenienia „rewizjami i petryfikacjami”. Odczytuję więc jej zamiar jako

przeprowadzenie zestrojenia perspektyw, których dotychczasowa rozbieżność odpowiada za wyliczone powyżej trudności.

Za punkt wyjścia tego przedsięwzięcia obiera Mrozik założenie badawcze przyjęte za *Czytając Polskę* Kingi Dunin (2004): czytanie literatury w ujęciu poznawczym, jako źródła opowieści o społecznej transformacji, „przy założeniu, że literatura tworzona w interesującym badaczkę okresie jest ważnym uczestnikiem [powiedziałyby, uczestniczką! – M.K.] owych przemian” (s. 9). Literatura interesuje więc Mrozik jako pole, na którym odbywa się produkcja i reprodukcja „wiedzy o kobietach” (s. 11). Tak stosowane pojęcie wiedzy obejmuje, jak rozumiem, warunki możliwości społecznego i kulturowego funkcjonowania: takie odniesienie do kobiecości, kobiet, kobiecych ról społecznych, które jest w naszym znaczącym uniwersum uważane za domyślne, oczywiste, niekontrowersyjne, rozsądne w odróżnieniu od ekscentrycznego, niszowego, potencjalnie wykluczającego; operacyjne reguły pozwalające poruszać się w tej rzeczywistości, a także uhistoryczniony zapis jej rozwoju i możliwości jej modyfikacji. (W parafrazie, której tu dokonuję, celowo sugeruję operacyjność Bourdieańskich pojęć w zastosowaniu do interesującego autorkę zagadnienia. Jej wybory teoretyczne idą głównie w nieco innym kierunku, incydentalnie tylko przywołany Pierre Bourdieu wskazuje jednak moim zdaniem jedną z możliwych dróg wyjścia z klinczu między samym zajmowaniem się literaturą a krytyką przesadnej feministycznej aktywności „w sferze obrazu”). Chcę w tym momencie mocno zaznaczyć, że takie podejście absolutnie nie musi wiązać się z traktowaniem tekstu jako historycznego dokumentu, poszukiwaniem w nim faktów i redukcją interpretacji wychodzącej od literackiej organizacji utworu – ta pozostaje przecież także i w tej perspektywie kluczowym czynnikiem wytwarzania interesujących badaczkę sensów. W najlepszych partiach swojej książki Agnieszka Mrozik pokazuje możliwości takiej lektury; sama porównuje ją do „wyostrzania fotografii” (s. 322), analizowania zarówno „obrazu ogólnego”, rekonstrukcji pierwszoplanowych intencji tekstu, jak i tego, co ukazuje się w powiększeniu, co nie mieści się w kadrze, zmienia punkt widzenia. Aby „wyostrzyć” tekst-fotografię, konieczne jest „ważne czytanie, szukanie drugiego i trzeciego dna, drążenie szczelin, w których mogą się kryć zaczątki buntu, zaczynny rewolucji” – która może być, dodałabym, mikrorewoltą przeciw wspomnianym „regułom domyślności”, acz o jej charakterze, zwrócić, nigdy nie można (nie wolno) z góry przesądzać.

Polskimi przewodniczkami *Akuszerek transformacji* są przede wszystkim – oczywiście i trafnie – Kinga Dunin i Agnieszka Graff (wydana w 2014 roku *Matkę feministkę* tej drugiej autorki wraz z towarzyszącą jej szeroką dyskusją

dałoby się z kolei odnieść do książki Mrozik jako jej uzupełnienie, a także test celności niektórych diagnoz). Mrozik pokazuje również niekwestionowaną erudycję w dziedzinie zdobyczy zachodniego feminizmu, świadomość konieczności wypracowywania ich lokalnych wersji, wychodzących od potrzeb polskiego materiału badawczego, a także inspirująco kładzie nacisk na dokonania zwłaszcza tych teoretyczek, od których czerpie przekonanie o konieczności problematyzowania własnej pozycji badawczej (Adrienne Rich, bell hooks, Audre Lorde, Susan Hartstock i Sandra Harding). Myślowa struktura książki – a także każdego jej rozdziału – jest wyjątkowo przejrzysta, czytelna na ogół już z poziomu spisu treści. Jej tak wyraźne postawienie uważam za zasługę autorki i główny czynnik nowatorstwa tej publikacji. Choć badaczka, rekapitułując analizowane teksty, idzie niekiedy aż za bardzo z ich duchem, to jednak sytuuje je względem siebie w sposób wysoce interesujący, na ogół bardzo udatnie wykorzystując metodologiczne inspiracje światowej humanistyki (niekiedy aż zbyt skrupulatnie zaznaczane w mnożących się przypisach).

I tak *Akuszerki transformacji* rozpoczynają się rozdziałem wstępnym, bardzo popedeutycznie, właściwie od zerowego poziomu, prezentującym kluczowe dla książki pojęcia tożsamości, płci, literatury kobiecej (czy też feministycznej) i jej rozwoju, a także feministycznej rewolucji. Po nim następują szkice dotyczące zagadnień z zakresu literatury konstruującej propozycje kobiecych tożsamości: najpierw prozy dotykającej doświadczenia migracji, wraz z pokazaniem jej periodyzacji i typologii (od lat '80 i wyjazdów „ze Wschodu na Zachód”, przez egzystencjalno-doświadczeniową turystykę, po współczesną emigrację zarobkową). Kolejny, najobszerniejszy, rozdział rozpoczyna się od kluczowej tożsamościowej figury Matki Polki; Mrozik rekonstruuje tu jej mit, aby następnie pokazać jego dekonstrukcję, demitologizację odbywającą się w kulturze potransformacyjnej wokół takich wątków jak aborcyjne coming-outy, temat macierzyństwa wraz z jego (zwłaszcza okołoporodową) fizjologią i traumą oraz, zaznaczając tę kwestię hasłowo, postaci nie tylko matek (i ich synów), ale także ich córek, dziewczynek i siostr, oraz ich wzajemnych relacji. Przeprowadzona przez Mrozik uhistoryczniona analiza „Matki Polki” jest bardzo cenna, nasuwa się tutaj jednak jedno zastrzeżenie: wątpliwości co do statusu ontycznego czy poznawczego jej przedmiotu. Czy chodzi np. o wyobrażony wizerunek, o dynamikę społecznych ról kobiecych, o miejsce pamięci, o etyczny model czy wreszcie o stereotyp? Niejasność w tej materii powoduje wzmagające się w niektórych miejscach podejrzenie, że punktem wyjścia jest badanie stereotypu, punktem dojścia zaś – konkluzja, że ma on stereotypowy charakter. Z kolei do wspomnianego szeregu tematów

(i książek) rozsadzających takie wyobrażenie macierzyństwa koniecznie dodałabym wątek poronienia wraz ze świetnymi i bardzo niejednoznacznymi *Obsoletkami* Justyny Bargielskiej (2010).

Drugi pod względem długości rozdział książki, o którym szerzej mowa niżej, dotyczy pamięci w kobiecych autobiografiach. Książkę uzupełniają jeszcze dwa krótsze studia wskazujące na potencjalnie interesujące zjawiska – w ujęciu autorki – zasadniczo antyemancypacyjnym charakterze: popularną literaturę kobiecą (głównie paradiennikową) oraz prozę autorów-mężczyzn osnutą wokół kryzysu męskości, próbujących ją rewindykować bądź przeformułować. Autorka przekonująco pokazuje „polskie dzienniki Bridget Jones” w ich, jak to porządkuje, aspekcie terapeutycznym i dydaktycznym (perswazji o charakterze prosystemowym, prokapitalistycznym, tradycyjnym i broniącym *status quo*). Trudno jednak Mrozik, gdy pisze o tej literaturze, wyjść poza oczywiste konstatacje dotyczące reprodukcji wzorców narracyjnych bądź też poza uproszczoną metodę analizy polegającą na zestawianiu cytatów i motywów oraz nadawaniu im etykiet. Natomiast w tym drugim wypadku koncept przedstawienia „kryzysowej” męskiej prozy jako odmiany backlashu, konserwatywnej reakcji na postępującą emancypację kobiet, jest przekonujący i wielce obiecujący – ale najwyraźniej polska literatura nie wytworzyła (jeszcze?) wystarczająco interesujących przykładów takich przedsięwzięć i większość rozdziału musi oprzeć się na szczegółowym omówieniu (zresztą średnio udanej) prozy Bieńkowskiego i Kochana.

Za szczególnie przekonujący uważam wspomniany rozdział pt. *Kobiece archiwa – spiżarnie pamięci*, w którym w centrum zainteresowania Mrozik znajdują się wydane w latach dwutysięcznych autobiografie wspomnieniowe, przedstawiające także losy rodzin ich autorek (takich jak m.in. Roma Ligocka, Anda Rottenberg, Ewa Kuryluk czy Agata Tuszyńska). Jego siła wynika już z interesująco postawionych hipotez, których uzasadnień poszukuje dalej Mrozik: mam tu na myśli, po pierwsze, kształt i przyczyny potransformacyjnego boomu autobiograficznego, po drugie zaś, szczególną w nim rolę „nostalgicznych powrotów do historii Drugiej Rzeczypospolitej” (s. 280). Rzeczywiście, o ile struktury dominacji współczesnej polskiej kultury pamięci jako takiej zasadzają się przede wszystkim na obróbce wydarzeń związanych z II wojną światową i powojniem (spektakularna kariera powstania warszawskiego jako kluczowego miejsca pamięci obrazuje to chyba najlepiej), punkt ciężkości interesującej Mrozik prozy wspomnieniowej w większości został przesunięty do przedwojnia. W efekcie jej analizy w istotny sposób uzupełniają wzmiankowaną wyżej strukturę i są ciekawym wkładem w rodzime

memory studies: pokazują na wyrazistym materiale, jak (i dlaczego) ważna, nawet jeśli niekoniecznie pierwszoplanowa, jest dla dzisiejszych wzorów postrzegania przeszłości pamięć dwudziestolecia. Autorka przekonująco wydobywa ramy narracyjne, w których mieszczą się analizowane autobiografie – zarówno te konstrukcyjne (dotyczące wykorzystywanych w nich wzorów – genologicznych, jak saga rodzinna, i tożsamościowych, jak przezroczystość kobiecości, postrzeganie siebie przede wszystkim jako członkini polskiej zbiorowości), jak i dotyczące tego, co wymaga pominięcia, musi znaleźć się w obszarze amnezji (tu przede wszystkim wątki związane z klasowością). Na wyróżnieniu tych zasad jednak autorka nie kończy – w tym miejscu może właśnie przejść do pytania o „szczeliny” w tych autobiograficznych „pomnikach”, przez które mogłoby wydostać się bardziej problematyczne, nieokreślone, osobiste, kobiece doświadczenie (s. 321). Na pierwszy rzut oka domknięta analiza staje się więc dopiero pierwszą częścią rozdziału, punktem wyjścia dalszego, problematyzującego właściwie wszystkie pierwotne ustalenia ciągu.

Sądzę, że Mrozik osiągnęła ten świetny efekt także ze względu na pewne czynniki związane z samym tematem: autorka chwyta tu zjawisko faktycznie bardzo widoczne na polu współczesnej kultury (wspomniany kobiecy *boom* autobiograficzny), a przy tym składające się na nie teksty stanowią całkiem ciekawy pod względem literackim materiał. Niestety dla niektórych innych rozdziałów *Akuszerki* – analiza ma więcej do odkrycia, gdy poddany jej tekst jest skomplikowanym wehikułem doświadczeń, ich wypowiedalności i niewypowiedalności, instrumentem do pamiętania o nich i ich zapominania; gdy można go w satysfakcjonujący sposób czytać zarówno zgodnie z jego intencją, jak i wbrew niej. Te autobiografie faktycznie potrzebują czujnej lektury, w której Mrozik potrafi wyjść daleko poza to, co w nich oczywiste i niezaskakujące.

Tropienie w literaturze uzasadnień rewolucyjnej nadziei – a także rozpoznawanie warunków, w których nadzieje te miałyby funkcjonować – okazuje się przedsięwzięciem zdecydowanie poszerzającym „wiedzę o kobietach”, akuszerkach transformacji, akuszerkach potransformacyjnego *status quo* i potencjalnych akuszerkach rewolucji, o własnym usytuowaniu i o tym, co w polskiej kulturze domyślne, a co może tę jej domyślność przeformułować. Metaforyczny tytuł książki nie zostaje przez autorkę szerzej skomentowany. „Akuszerki” oczywiście trochę przywołują, a trochę przetwarzają centralną figurę polskiej kobiety – Matki; zarazem „transformacja”, kluczowe wydalenie określające kształt rzeczywistości społecznej, zostaje przełożona na

obraz porodu. Takie „ukobiecenie” najnowszej przeszłości polskiej kultury to również kobiecy udział w odpowiedzialności za jej kształt.

Na koniec muszę sformułować jedną drobną uwagę o charakterze stylistycznym: maniera Mrozik, aby obficie wykorzystywać – zwłaszcza, choć nie tylko, w tytułach i śródtytułach – ukośniki i nawiasy, które mają pozwolić na upchnięcie więcej niż jednego sensu w jednym wyrazie, staje się momentami dojmująca. O ile takim pomysłem, jak „uwikłan(i)e w tożsamość” (s. 23), „pamięć (o) historii” (s. 386) czy „gry (z) tożsamością” (s. 74) zarzuciłabym przede wszystkim, że wbrew pozorom niespecjalnie wzbogacają semantycznie myśl autorki (czy rzeczywiście „gry z tożsamością” to coś tak wyraźnie innego niż „gry tożsamością”, że warto to dobitnie zaznaczać w tytule rozdziału, nie rozwijając w ogóle tej myśli w jego właściwym tekście?), o tyle w innych miejscach takie rozwiązania wręcz ją zaciemniają. Dlaczego czytamy na przykład o „pisarkach (e/i) migrujących z Polski [wyróż. – M.K.]” (s. 90), skoro imigrujemy po polsku automatycznie do jakiegoś kraju? Dlaczego rozdział o „kobięcych archiwach” wciąż operuje terminem „(auto)biografii”, także tam, gdzie ewidentnie chodzi o autobiografie – o żadnych biografiami w sensie genologicznym mowy tu nie ma, a nawias pojawia się też i tam, gdzie zdecydowanie nie rozważamy biografii jako przebiegu życia, a teksty właśnie (por. s. 312)? I czy naprawdę warto ściągać tak różne rzeczy, jak bycie krzywdzoną i autoagresja, w dziwną formułę „s(amoo)kaleczenia” (s. 348)?

Abstract

Maria Kobielska

JAGIELLONIAN UNIVERSITY (CRACOW)

Tracking the Revolution

Review: Agnieszka Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku* [Midwives of the Transformation: Women, Literature and Power in Poland after 1989], Wydawnictwo IBL, Stowarzyszenie Pro Cultura Litteraria, Warsaw 2012.

Keywords

feminism, transformation, women's writing, contemporary Polish literature, Agnieszka Mrozik